

„Radź się samego siebie, bo nad cię nikt ci nie jest wierniejszy”. przysłowie polskie

## SKRÓT MYŚLOWY

Goździki pomarły, a z wrzosowiska jak daleko do chryzantem...?

### • O (nie) ostatniej prostej górala

Najhumorystyczniejszy góral w Brennej pod góralskim kapeluszem szukał wskazówki cennej dla swojej wciąż majowej duszy: jak ma nie dać się biedzie, zanim jesień do zimy zawiedzie.  
„Mimo wszystko trzeba przyklaskiwać sytuacji codziennej”.

## Z ROZMÓW PRZY PIWKU

W „Starej Karczmie” w Brennej przy piwku siedzi góral z ceprem.

- Baco, jak ci dzisiaj leci?
- Fajnie.
- A dokładniej.
- Bardzo fajnie.
- Baco, proszę o jakiś konkret.
- To, co dobre jest dzisiaj.
- Sam tego nie wymyśliłeś.
- Ale powtarzom, bo popierom!

### • O braku gestu ze strony czasu

Z każdym dniem starszy góral z Brennej Jatnego uporczywie wokół siebie szukał dnia wczorajszego. Prawie zobaczył go jak na dłoni, aż tu spodziewanie jutro naprzód goni. A góralowi już żal dnia dzisiejszego.

## OPOWIASTKA

- Czy znasz opowiastkę o chichocie losu?...
- Jeszcze nie jest źle.

## Z ROZMÓW PRZED PIWKIEM

W kąciку chaty „Koziej Zagrody” w Brennej siedzi góral. Podchodzi ceper.

- Hej, jestem.
- Hej, czekałem na was.
- Baco, ale dlaczego gorzko się uśmiechasz?
- Gorzko?
- Tak.
- Chciałem, by uśmiech wysedł słodziutki.
- Gdzie tkwi...
- A bo dosedłem do rozumu we łbie, ze będę żył do końca życia.
- Logiczne. Baco, zamawiamy?
- Tak! Tak! Tak!
- Baco...
- Tak! Tak! Tak!

### • O „modelu”

Góral z Jatnego na placu „Koziej Zagrody” zaprezentował istną rewię mody: od różnych ptaków piórka zmieniał przy kapeluszu. W końcu kózki miały tego powyżej uszu i puszczając bąki poszły do swojej zagrody.

222)

„Góralem Bóg nie gardzi”. przysłowie polskie

• **O podróży bez jednego uśmiechu**

Wybrał się góral z Jatnego do kurortu Eden-Eden...

A że zaczął błądzić – to pytał o drogę. Ale żaden przechodzień nie wskazał jednoznacznie kierunku, więc zaczął przypominać postać z obrazu Munka.

Myśli: „Jak tam dojść, to chyba tylko wie Bóg jeden”.

KTO PYTA – NIE BREDZI

- Czy mając punkt wyjścia i punkt widzenia, można wejść na prostą do szczęśliwego końca?
- Jakim kolorem farbek należy się pomalować, aby nie być szarym człowiekiem?
- Dokąd zmierza zbieg okoliczności?
- Co jest najlepsze na zabicie czasu?
- Czy można zabić czas zbijaniem bąków?
- Czy w gruncie rzeczy jest zakopana jakaś kość niezgody?
- Czy siłą rzeczy można przebić mur?
- Czy kot z pęcherzem może miękko lądować na cztery łapy?
- Czy białe myszki są wyobraźnią małpiego rozumu?
- Czy pies ogrodnika gania za suką ogrodniczki?
- Czy w okresie postu wypada gospodarzom powiedzieć: „Goście, poście”?
- Czy w kontekście bólu głowy żony, można powiedzieć, że jest kobietą ciężkich obyczajów?
- W jakich szczegółach tkwi diabeł?
- Jaka jest dobra muzyka do przypalonego kotleta?
- Jaki jest wpływ stosunkowo dużej ilości stosunków na stosunki międzypartnerskie?
- Dlaczego góry nie widzą, że bez dolin ich by nie było?
- Czy omijając szerokim kołem wszystko, co trąci gównem, można powiedzieć, że szuka się dziury w całym?

LIMERYKI

• **O ostatnim groszu na bilet**

Po obszarze Polańska

na pstrym koniu jeździ łaska.

Ten swoisty woltyżer

drogim kosztem zarabia na swój żer.

A publika dorabia dziurki u paska.

• **O potrzebie światełka z latarni**

Pewien pływak nie wiadomo skąd  
wciąż płynął pod prąd.

A że w czepku się urodził –

fart jego przyjacielem był.

Wczoraj też wypłynął i nikt nie wie dokąd.

• **O kłapkach na oczach**

Wokół Pałacu Kultury

urządziły sobie wyścig szczury.

I w tym przypadku

żaden nie chciał być na ostatku.

Już taki we łbach zew natury.

OPOWIASTKA

– Czy znasz opowiestkę o czasie relaksu?...

– Nie biegnij tak.

223)

„U grzyba głowa stara, ale korzyń młody”. przysłowie polskie

## GRAFFITI

Nie maślacz się! – maślak

## LIMERYKI

### • O życzliwości dużego sercem

Tam, gdzie zaczyna się Poziomkowy Las  
stoi krasnoludek Purchawka i kłania się w pas:

„Mości grzybiarze,  
proszę w darze  
koszyk z kamyczkami i kompas”.

### • O kulturalnym echu

Emerytów okrzyki na grzybobraniu w Zakościelnym Lesie  
echo z różnych miejsc niesie:

„Piiiiii... twoja mać,  
jakiego... piiiiii... na to było stać!?”  
Miast grzybów – fotki ojca Rydzyka rozrzucone po lesie.

### • O wyjściu z sytuacji

W kempingu nad jeziorem Wdzydze:

- Ja się wstydzę.
- A ja tego się brzydzę.
- Zatem z tych rzeczy nici widzę.
- A zatem... chodźmy na rydze!

### • O czarnym humorze grzybiarza

W przyleśnym barze „Pod Muchomorkiem”  
przy trzecim piwku grzybiarz trysnął humorkiem:  
„Niebiosom będę wdzięczny, jeśli moja bigotka  
przypadkiem w zupce szatana spotka...  
I przestanie rządzić moim rozporkiem”.

## POKRĘCONE PRZYSŁOWIA

- ⇒ Nie wszystko złote, co się myśli.
- ⇒ Zapomniał grzyb, kiedy grzybkiem był.
- ⇒ Nie dla twojego podniebienia trufle.
- ⇒ Przyłożyć do rany, a zakażenie gotowe.
- ⇒ Pod białym kołnierzykiem stołek gore.
- ⇒ Kto pod kim dołki kopie, temu dokopać.
- ⇒ Kombinuje jak stacje telewizyjne z ramówką na jesień.
- ⇒ Nudny jak telewizyjne seriale.
- ⇒ Nie taki diabeł straszny jak wredna świnia.
- ⇒ Nie z każdej kijanki będzie żaba.
- ⇒ Szczęśliwy jak krowa na pastwisku.
- ⇒ Szuka koza woza, a wóz ukradli.
- ⇒ Samotny jak strach na wróble.
- ⇒ Nie ma tego dobrego, co byśmy chcieli.
- ⇒ Tonący nie na brzytwę czeka.
- ⇒ Śmieciucha dusza brudna.
- ⇒ Nie trzymaj uśmiechu na wodzy.
- ⇒ I na Moryska czyha kryska.
- ⇒ Przykład idzie z gór.

## GRAFFITI

Ulecz służbę zdrowia – nie choruj!

## ZAGADKA

- Dlaczego warto z przyjaciółmi codziennie wypić małą wódkę?
- Aby w kontekście przedłużonego wieku emerytalnego i bardzo złej kondycji służby zdrowia była okazja wznieść toast „Na zdrowie!”

## LEKARZ SZYKUJE NOGI ZA PAS

- Panie doktorze, bieda zagląda mi w oczy.
- Proszę w tym czasie przymykać oczy. Następny!
  - Panie doktorze, dzwoni mi w lewym uchu.
  - Proszę odebrać. Następny!
- Panie doktorze, chciałbym z siebie wszystko wyrzucić.
- Proszę... puścić pawia im na głowy. Następny!
  - Panie doktorze, ledwie tętnię życiem.
  - Proszę trzymać rękę na pulsie. Następny!
- Panie doktorze, ugryzł mnie wierny pies.
- A to suka! Następny!
  - Panie doktorze, dostaję w kość.
  - Jesteście w ciemną bici. Następny!
- Panie doktorze, boję się plag egipskich.
- W kontekście upadania biur podróży proszę spędzać urlop w kraju. Następny!
  - Panie doktorze, udało mi się przeżyć trzydzieści dwa omdlenia.
  - To sztuka! Następny!
- Panie doktorze, rzuciłem okiem na duperele.
- Jest pan ślepy. Następny!
  - Panie doktorze, bez owijania w bawełnę trafiłem kulą w płot.
  - Teraz strzelcie se procą w łeb! Następny!
- Panie doktorze, nie mogę sięgnąć gwiazd.
- Bo porywa się pan z motyką na słońce. Następny!

## BAJECZKI

- ⇒ O anorektyczkach: Marnie jemy.
- ⇒ O bałwanie: Tak się bał Wandy, że do Niemiec uciekł.
- ⇒ O anatomii i wianku: Ana to miała – ślubowała mężowi, a nektar spił inny.
- ⇒ O mniemaniu: Mnie Manie nie interesują, tylko ona jedyna.
- ⇒ O alibi: Zdejm Ali biustonosz.
- ⇒ O etyce: Te, tykaj mnie... gdy zechcę!
- ⇒ O Sejmie i Senacie: Rusej mnie, se na to mogę pozwolić.
- ⇒ O kupie: Z odrobiną szacunku, panowie.
- ⇒ O kurtyzanie: Lisku, kur ty zanadto nie dostaniesz.
- ⇒ O Ulissesie: W noru lis se schował tłustą gąskę.
- ⇒ O rypie: Piejo kury piejo.
- ⇒ O etylu, korze i Kamie: Nie tylko rzeka ma swoje koryto.
- ⇒ O wyszynku, jamie i celu: Wy szynkę, a ja mam palce lizać?
- ⇒ O obolu: To boli.
- ⇒ O agronomie: A gro nom na nerwach ten i ów.
- ⇒ O toalecie: To „ale” tak mnie wkurzyło.
- ⇒ O kabotynie: Flaszka, bo ty nasza jesteś.
- ⇒ O Mozarcie: On mo zarty nie na miejscu.

## GRAFFITI

Panie, czy do Ciebie będzie mi potrzebna protekcja...?

Przez pryzmat kufla nie widzę białych myszek.

## Z ROZMÓW PRZY PIWKU

W ogródku „Koziej Zagrody” w Brennej w promykach zachodzącego jesienno-słoneczka przy piwku ceper rozmawia z górale:

– Baco, dlaczego zdjąłeś kapelusz?

– A bo chce, aby do głowy wleciały nowe myśli.

– Rozumiem. Ale już kiedyś narzekałeś w tej kwestii.

– I to się pogłębio z biegiem czasu.

– Baco, ale macie jakiś plan awaryjny, skoro...

– Będę...

– Co?

– ...

– Co?!

– Będę... będę haftował...

– Po dwóch piwach?!

– Robił hafty na płótnie.

– Aaa...

– Albo...

– Albo...?

– Będę robił reformy na szydełku.

– Chyba stringi.

– Ni. Reformy dla dziewczuch ostatniej młodości.

– Myślę, że oryginalny pomysł.

– Musimy to oblać.

– Ale póki co, pisz do zwycięstwa.

– Póki co oblejemy na dwie nogawki reform.

– Zgoda. Baco, ale dlaczego wkładasz kapelusz?

– By mi nowy pomysł nie wyleciał z głowy.

– Idę po piwka.

– A jo na moment do kózek.

## ● O starcie i mecie

Podchmielony góral stanął we wrotach „Koziej Zagrody”

i do księżycy: – Panie Księżyc, ide z wami w zawody

czy pierwsi na szczycie góry liźnecie smreka,

czy prędzej pod pierzynką baba mnie się doczeka.

...Księżyc przez okno puścił oczko: „Do roboty!”

## JESIENNO-ZIMOWE SWAWOLE

⇒ „Na skowronka”: W szczerym polu przy strachu na wróble na worku pełnym fosforu.

⇒ „Na wróbelka”: Zanim się obejrzysz – już nie grzeszysz.

⇒ „Na indora”: Gul... gul... gul... I śpisz na full.

⇒ „Na mola”: Wchodzisz do szafy i podpatrujesz, jak to robią gachy.

⇒ „Na papugę”: Podpatrujesz sąsiada i... żona jak sąsiadka będzie rada.

⇒ „Na bociana”: Leżysz z podwiniętym ogonkiem i bociana wypatrujesz jednym okiem.

⇒ „Na dzięcioła”: Zadowolony w pełnej gotowości robisz stuku-puku do alkowy... i kaput!...

Kompres na głowie twojej połowy!

⇒ „Na Moryska”: Było, nie było... humorem tryskasz i pijesz piwo!